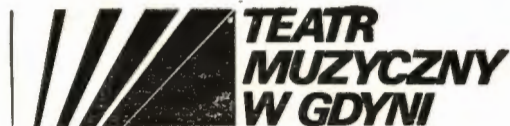


**WOJCIECH MŁYNARSKI** ✓  
**muzyka – JERZY DERFEL**

**WESOŁEGO  
POWSZEDNIEGO  
DNIA**





Dyrektor — ANDRZEJ CYBULSKI  
Kierownicy muzyczni — ZBIGNIEW BRUNA  
RYSZARD DAMROSZ  
Kierownik literacki — WOJSŁAW BRYDAK

W sprawie zakupu biletów na przedstawienia naszego teatru prosimy porozumiewać się z Biurem Obsługi Widzów. Kierownik Elli Zieman, tel. 21-78-16, 20-95-21 wewnętrzne 221, 222.

Wojciech Młynarski

#### ŻYCZĄC PAŃSTWU WESOŁEGO POWSZEDNIEGO DNIA

Przez kilka lat na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych mieszkałem z rodziną w domu tzw. „mrówkowcu” na 14 piętrze, w Osiedlu Za Żelazną Bramą w Warszawie. Mieszkanko było ciasne, „akustyczne”, warunki do pracy, a pracuję głównie w domu, dosyć ciężkie. Do dziś w pamięci pozostały mi obrazy ludzi słoczonych wokół jedynego automatu telefonicznego w hallu, twarze starych ludzi mieszkających na wyższych piętrach i czekających godzinami na reperację windy oraz mnóstwo innych obserwacji nowej obyczajowości, która się rodziła na naszych oczach. Ludzie byli szarzy, zagonieni, przemęczeni, przeważała opryskliwość, w windzie rzadko kiedy słyszało się „dzień dobry” czy „dziękuję”. Obiecywałem sobie zawsze, że sportretuję kiedyś taki dom, tę rodzącą się społeczność bez sąsiedzkich więzi, ten wzajemny brak życzliwości, że będzie to portret ostry, karykaturalny. Zgromadziłem sporo materiału. Jednak traf chciał, że moje zobowiązania nie pozwoliły mi od razu zabrać się do tej roboty. A kiedy po latach spojrziałem na ten materiał z pewnego dystansu, zrodziło się parę pytań i sporo wątpliwości, czy należy ludzi tych oskarżać, za to że tak żyją i są właśnie tacy. Postanowiłem, że napiszę to zupełnie inaczej. Tak właśnie powstał utwór „Wesołego powszedniego dnia”. Nie chcę go tu wyjaśniać, czy tłumaczyć. Niech się tłumaczy sam. Poruszam w nim sprawy proste, właściwie szalenie banalne. Małżeństwo, dom, rodzące się dziecko, rodzinne kłótnie, nadzieje i rozczarowania tj. tzw. samo życie czy szare życie. Niemniej ta szarość miewa przecież różne odcienie. Można się w niej dopatrzeć prawdziwego piękna, można znaleźć w niej miejsce na iskierkę nadziei, na chwilę prawdziwego szczęścia. Takie spojrzenie na nasze szare życie staram się zaproponować w tym utworze. Służyć ma temu forma: trochę musicalowa, trochę kabaretowa, czasami oratoryjna. O sprawach najprostszych mówiąca wierszem, o codziennym dniu śpiewająca podniosłe na melodię świetnych, moim zdaniem, kompozycji Jerzego Derfla. Jestem bowiem zdania, że rozbici na najmniejsze „podstawowe komórki”, wtłoczeni w niewygodne mieszkania, zabiegani, użerający się po kolejkach, ocalenie mamy tylko w samych sobie: w dobrym słowie, w chwili życzliwości i serdeczności najpiękniejszej, bo bezinteresownej. A także w domu i rodzinie. I tu sprawa najważniejsza: niechaj nasza „rodzinnność” nie będzie wyłącznie odświętna, niech nam towarzyszy na codzień. W przeciwnym wypadku staje się bezużyteczną dekoracją. Myślę, że w najtrudniejszych nawet warunkach można walczyć o ocalenie swego domu, tradycji, obyczajów. W domu przechowywać prawdę i przekazać ją dzieciom. Jest to jednak zawsze suma



zmudnej, codziennej, organicznej pracy. Oczywiście łatwiej jest włączyć telewizor niż samemu wciągnąć rodzinę w interesującą rozmowę. Tyle, że ostatnio coraz częściej spotykam tę drugą ewentualność. Najstraszniejsze, moim zdaniem, spustoszenia społeczne dzieją się przez brak prawdziwego życia rodzinnego i towarzyskiego. Jednym słowem „gdy ma być zgoda narodowa, zaczniemy ją od własnych rodzin”. Te prawdy najprostsze chciałby przypomnieć ten utwór, życząc państwu „Wesołego, powszedniego dnia”.

**Wojciech Młynarski**

## WESOŁEGO POWSZEDNIEGO DNIA

Dopóki zwykle proste słowa  
nie wynaturzą się żałośnie,  
póki pokrętna nowomowa  
zakalcem w ustach nam nie rośnie

Dopóki prawdę nazywamy  
nieustępliwe ćwicząc wargi  
w mowie Miłosza, mowie Skargi  
przetrwamy...

Dopóki chętnych na cokoły  
nie ma za wielu kandydatów,  
dopóki siada się do stołu  
by łamać chleb nie postulaty

Dopóki z sobą rozmawiamy  
z szacunkiem, ciepło, szczerze, miło  
a nie z bezmyślnie tępą siłą  
przetrwamy...

Uwierzmy szarzy i zmęczeni,  
że ten nasz trud nie wszystek minie,  
a gdy moc naszą dostrzeżemy  
tu — w naszym domu i rodzinie

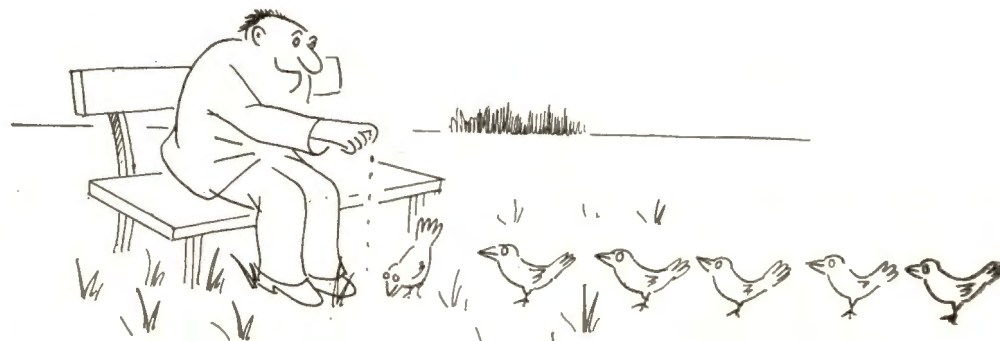
Dopóki obrus rozścielamy  
choćby i było na nim biednie  
tu dni świąteczne i powszednie  
przetrwamy...

A kiedy każdy z nas uwierzy  
jak wielka siła za nim stoi  
nagle pewnego dnia spostrzeże  
że mniej się boi, mniej się boi.

Ten swojski strach to kawał drania  
Lecz nim go całkiem pogonimy,  
sobie życzymy, wam życzymy  
przetrwania...

Jednym życzenia milej brzmią  
W kościele — innym w komitecie  
Wesołych Świąt, Wesołych Świąt  
rozbrzmiewa jednakowo przecieź.

Lecz my prosimy, żeby ktoś  
kto już nasz adres zna  
czasami wrócił do nas tu  
i by nam życzył ile tchu  
wesołego, powszedniego dnia...



W repertuarze

— KRAKOWIACY I GÓRALE  
Wojciech Bogusławski, muzyka Jana Stefaniego

MISJACARDET



muzyka Gioacchino

ego

ia Wenty,

kiego

**W repertuarze**

— **KRAKOWIACY I GÓRALE**  
Wojciech Bogusławski, muzyka Jana Stefaniego

**MUSICABARET**  
Jana Pietrzaka

**SŁOWIK**  
Ernesta Brylla, muzyka Piotra Hertla

**PIRACI**  
Williama Gilberta, muzyka Arthura Sullivana

**BLIŹNIACY Z WENECJI**  
balet według komedii Carlo Goldoniego, muzyka Gioacchino Rossiniego

**KOLEDA — NOCKA**  
Ernesta Brylla, muzyka Wojciecha Trzcńskiego

**WIELKI ŚWIAT**  
Wiesława Górnickiego, Jonasza Kofty, Stefana Wenty,  
muzyka Jarosława Kukulskiego

**MUSIKKRAKER**  
Helmuta Kajzara, muzyka Zbigniewa Pniewskiego

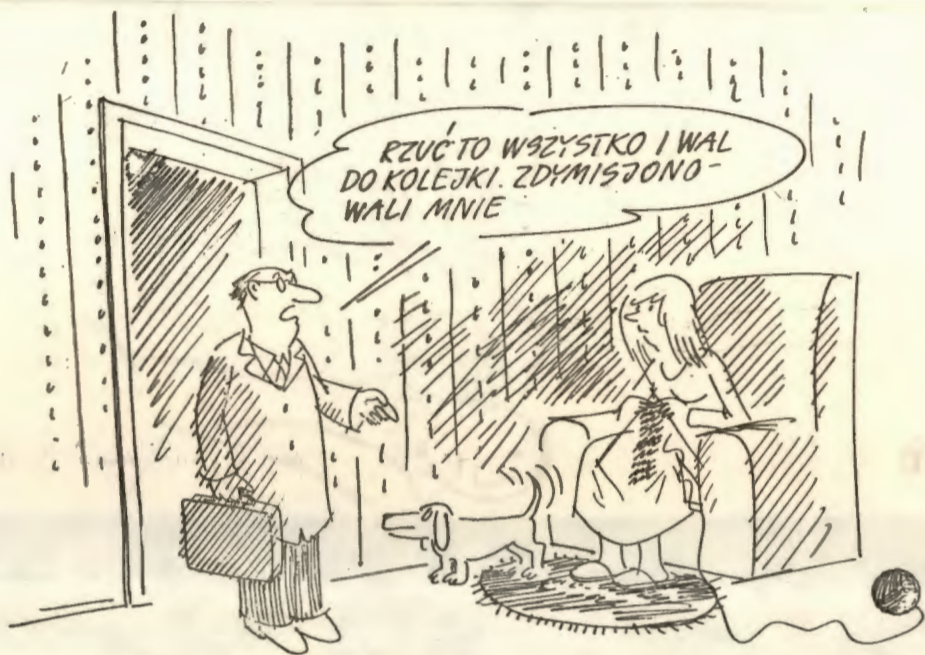




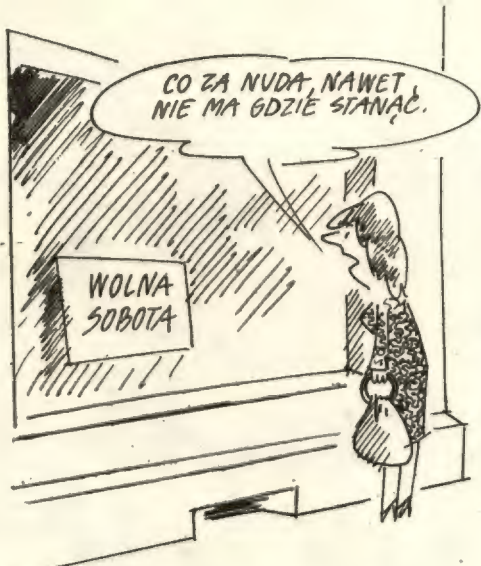
# MIĘSO • WEDLIK

LUDZIE,  
PRZESTAŃCIE RZUCAĆ  
MIĘSEM!











KASA







CO TU DAJĄ ?

MEYNARSKIEGO !